(Nro 17.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 8. 22. Stycznia 1820.

Xiądz Pradt.

Xiądz Dominik Dufour de Pradt, iako Dyplomatyk i Pisarz, należy do nayceinieyszych mężów czasu naszego. Urodził się w Allanches, w Departamencie Auvergne, d. 23. Kwietnia 1759. Przed rewolucyią był jenneralnym Wikaryiuszem, Kardynała Arcybiskupa Roueńskiego, de la Rochefoucault, i w r. 1789. należał iako Deputowany Duchowieństwa Normandyyskiego do Stanów jeneralnych. Nie wyszczególniaiąc się długiemi wnioskami z mownicy, mówił nieraz dobitnie z mieysca swoiego, zawsze podług zasad czysto monarchicznych, w czém nawet przeszedł Xiędza Maury. Podpisawszy rożne protestacyie strony lewey, i po rozwiązaniu posiedzeń Stanów jeneralnych, wyiechał z Kraiu. Naywiększą część wygnania swoiego strawił w Hamburgu i wydał tam bezimiennie pismo swoie; Antidote au Congrés de Rastadt (Przeciwtrucizna dla Kongressu Rasztadzkiego) iedno z naygruntownieyszych i prawdziwie jeniialnych dzieł, wyszłych na zbiianie zasad rewolucyynych, ściągnęło na siebie uwagę w całey Europie. Dzieło: la Prusse et sa neutralite (Prussy i ich neutralność) wydane przezeń podobnież bezimiennie we dwa lata poźniey i nierównie ieniialnie napisane, sprawiło także powszechne wrażenie. Po 12 *Brumaire*, powrocił Pradt do Francyi, i wystąpił tamże z dziełem: Trois âges des colonies (Trzy wieki osad), które atoli nie wiele zaymowało. Tymczasem zbliżył się do stronnictwa Bonapartego i ziednał sobie talentami swoiemi Protektorów. Marszałek Duroc Stryi iego, przedstawił go Cesarzowi, którego ujął dla siebie od razu tak dalece, iż mianowany został pierwszym iego Jałmużnikiem. W tey dostoyności asystował koronacyi w r. 1804, wkrótce wyniesion na Biskupa w Poitieres, uzyskał tytuł Barona z podarunkiem 40,000 franków. Odtąd był zawsze przy boku Cesarza, odprowadzał go na koronacyię iego do Medyiolanu, a w r. 1808 do Bayony, gdzie miał wielki wpływ do układów, których skutkiem było wygnanie Dynastyi Hiszpańskiey. W nagrodę usług swoich odebrał znowu 50,000 franków darem. Napoleon, sprzyiaiąc mu coraz więcey, mianował go w Lutym 1808 Arcybiskupem Mechlinskim, Urzędnikiem legii honorowey, i kazał mu po trzeci raz wyliczyć 30,000 franków. Tu dopiero zaszły owe pamiętne zmiany w Stolicy S. i Papieża zawieziono do Savony. Tam wysłany był do niego Pradt w r. 1811, aby zawrzeć pokóy z Kościołem Katolickim, lecz stałość Oyca S. zniweczyła wszystkie obroty zręcznego Posłannika. Napoleon nie zdawał się zadowolnionym bydź tem posłannictwem, a Pradt wrócił na kilka miesięcy do swoiey Dyiecezyi. Kanonicy atoli nie chcieli go uznawać, ponieważ go Papież nie potwierdził, i o to Napoleon udał się do Rzymu. Zamiary Napoleona, obrócone na Północ, kazały mu użyć zręcznego Ajenta do Polski; wysłał przeto Pradta iako Posła do Warszawy. Lecz postępki iego w Polsce, nie podobały się ani Francuzom, ani Polakom *) Za zbliżeniem się Rossyian, opuścił Warszawę i powrócił do Francyi z dobrze opatrzoną kieszenią, iako skutkiem swoiego Poselstwa. Niepewne położenie Francyi, w którém się znaydowała r. 1814, nadało także i postępkom iego nieiakiey niepewności; nie wiedział ieszcze, do którey strony ma się przychylić. Za wkroczeniem Sprzymierzonych do Paryża, przyłączył się zaraz do sprawy Królewskiey i twierdził potém, że Cesarza Alexandra skłonił do przywołania na tron Bourbonów, co bezprzecznie zmyślił. Rząd tymczasowy, mianował go, dosyć osobliwie, W. Kanclerzem legii honorowey. Nieco za surowy roskaz dotyczący Instytutu w Saint Cyr, przyprawił go o utratę łaski Króla, poczem udał się do dóbr swoich w Departemencie Auvergne, i

---

*) Porównay Gleysa: „Podróże przez Niemcy,, *Reisen durch Deutschland* i *Lettre a Mr. l'Abbé de Pradt, par le Comte Morski* (list Hr. Morskiego do X. Pradta.)

inż więcey nie piastował żadnych urzędów. Wątpliwe bardzo prawa swoie do Arcybiskupstwa Mechlińskiego, przedał poźniey za 10000 franków rocznego dochodu. Xiądz Pradt ziednał sobie swietnemi talentami swoiemi więcey sławy iak chwały; uwielbiało wielu w nim polityka, ale nikt nieszacował ani kochał w nim człowieka. Zszedłszy z pola działania swoiego, wydał wiele pism iedne po drugich, które wyiaśniaią: czasowe stosunki iego pamiętne i godne uwagi. Nie które z tych zaymuią więcey niż dawnieysze. Ktoż nie czytał iego: *Histoire del' embassade, dans le grand duché de Varsovie en* (1811); *du Congres de Vienne* (1815); *Memoires historiques, sur la revolution d'Espagne* (1816); *Récit historique, sur la restauration de la royaute en France, le* 31 *mars* 1814 (1816); *De Colonie et de la revolution actuel de l'Amerique* (1817); *De trois dernieres mois de l' Amerique meridionale et du Bresil* (1817); *Des progrés du gouvernement representatif en France* (1817); *Les six derniers mois de l' Amerique et du Bresil* (1818); *Europe d'aprés le Congrés d'Aix la Chapelle* (1818); *i. t. d.* ?

Charakterystyka wieku i stopni życia ludzkiego.

(*przez Franciszka Rychlickiego z Niemieckiego.*)

Pan Butte autor pisma: Grundlinien der Aritmetik des menschlichen Lebens, Landshut 1811. — iest podobno pierwszy, który to zadanie o biegu życia ludzkiego tak wykłada:

„Że życie nasze (wspólnie mężczyzny i kobiety) właściwym sobie sposobem iest podzielone; uzyli: że granice wieku i stopni życia w ogólnem znaczeniu nie zgadzaią się z granicami wieku i stopni życia we względzie płci uważanego".

Wszędzie, to iest: pod każdą strefą nieba i na każdym stopniu uobyczaienia znayduie się mężczyzna przed 18m rokiem w niemocy młodocianney czyli we wiośnie życia swoiego, i dopiero po 63m w starości czyli w porze iesienney. Ale ośmnastoletnia dziewczyna we względzie płci uważana, iaśnieie w całey sile; a chociaż w 50m, 40m często nawet i w 30 roku iako człowiek nie iest starą, iest nią iednakże iako kobieta i bywa nie zdolną matką zostać. Życie ogólnie wzięte podzielone iest na młodość czyli wiosnę, siłę czyli lato, starość czyli iesień, a zimą iest śmierć iego. Do życia zaś pod względem płci uważanego należy także i zima. Tak siedemdziesięcioletni nie żyie iuż dla płci i to się nazywa zimą, porą otrętwienia.

Nie można było pierwey wynaleść stałey charakterystyki życia ludzkiego, dopóki to zadanie tak prosto i iaśnie rozwiązanem niezostało. Niepodobna było także oznaczyć pewnych granic wieku, który tak rozmaicie co do płci iest podzielony. W życiu ogólnem trwa, albo lepiey, powinien trwać podług porządku natury pierwszy peryiod do 18. drugi do 63. trzeci do 81. lat. Porównywaiąc autor swoią teoryię z tem, co się dziać zwykło, ażeby z takowego połączenia mógł pewną wynaleść zasadę, tak się daley tłomaczy:

Naturalnie zowiemy ludzi młodymi do lat ośmnastu. Nierozum ich i nieuwaga wszędzie przebiia. Słusznie im to przebaczamy. Siły ich wzrastaią aż do 40 lat, ieżeli tylko nie były zaniedbane albo nadużyciem zwątlone. Zapał i umiarkowanie, działanie i uwaga, wiadomości i doświadczanie, iedyny może z potroynych soiuszów, nigdzie się w takiey zgodzie nie znayduie iak w czterdziestoletnim. W tym wieku posiada człowiek — ieżeli tylko iest zdolny do tego — należytą ufność i niedowierzanie w siłach swoich; iest ón ieszcze otwarty ale rostropnie przy tem wstrzymuiący się z wynurzaniem myśli swoich, on ma odwagę i wytrwałość, a nawet i dosyć zręczności do poprawienia błędu popełnionego. Uczynność iego trzyma środkową miarę między skąpstwem starych a rozrzutnością młodych, on wie zawsze kiedy i iak dawać z przyzwoitością dla siebie a ochroną dla biednych. Jego zdolność do użycia iest prawdzie ludziom przyzwoita, ponieważ ani się nadto na stronę zmysłową ani nadto na stronę umysłową (psychische) przychyla. Tak używa wszystkiego podwóynie w mądrem umiarkowaniu. Przy dobrem usposobieniu człowieka nie trzeba powątpiewać o iego poprawie przed 40m rokiem, po upłynieniu zas czterdziestu trudno się spodziewac czego dobrego. Kiedy 60 lat przeżyie, ogarnia go starość. Po 80 latach rzadko się zdarza, ażeby warto żyć na świecie. Człowiek, pan wszystkich stworzeń, musi wieść roślinne życie! Jego zwykle poprzedziła żona, iego poprzedziło tyle dzieci i wnuków ze wszystkimi, co go na człowieka wykształcili. Wielu także świadków czynnego życia iego i działania iuż nie masz! On, obcy na nowym świecie, niechay nie żałuie,

że musi ustąpić z niego. Tym sposobem stwierdza się przysłowie dawnych czasów: Życie nasze trwa lat 70 a ieśli ma bydź naydłuższe to 80.

Nakoniec robi autor porównanie arytmetyczne wieku płci oboiéy. Wywód ten może bydź nie bez korzyści dla tych, co w piątey albo szóstey dekadzie latek myślą się zaciągać pod znaki Hymenu. —

O roztrząsaiącym Scepticyzmie.
Historyi.
(Ciąg dalszy).

Wszystkie te zdarzenia odbyły się w wieku oświeconym, w oczach Narodu zazdrosnego iego wielkości, którego interessem było, ażeby iego chwałę umnieyszyć: iednakże wspominano o nim w rocznikach Ateńskich, przemawiano w trybunach, a nawet w teatrze; naywiększemu więc niedowiarkowi trudno będzie znieważyć przekonanie zasadzaiące się na zgodnych świadectwach, Tucydyda, Demostena i Aristofana.

Alexander posunął zwycięstwa swoie aż do Indyiow nie znanych natenczas Europie, chyba tylko z podróży niektórych mędrców do Gimnosofistow, i w tem mieyscu historyia tego bohatera zaczyna się chmurami osłaniać.

Otwieram księgi Kwinta Kurcinsza i Arriena, którzy mówią o tey pamiętney wyprawie, a ich opowiadanie dodaie więcey wagi moiemu Scepticyzmowi.

Poznaię, iż imona, które nadaią miastom Indostanu i tamteyszym Rajom, nie maią naymnieyszey podobności (analogii) z ięzykiem mieszkańców dawnych, Państwa W. Mogoła; widzę ich dzielących Indyie pomiędzy znaczną liczbę Xiążąt niepodległych, a dowiedzioną iest rzeczą, iż za czasów Alexandra cała ta część Azyi zostawała pod panowaniem iednego Władcy z domu Sukkadit; nie można oznaczyć nawet żadney epoki od czasu nieznaiomego Bramy, aż do sławnego Kulichana, gdzieby Indyie iarzmo swych despotów zruciły.

Historycy Alexandra pożyczyli Porusowi ogromnego woyska i szczytnysh wyrazów, lecz Holwel iedyny Europeyczyk, który widział Indyie iako filozof, naucza nas, iż imie Porusa zupełnie iest nieznane w Azyi. Zwycięstwo więc Mandończykow nad tym mniemanym Królem zdaie się bydź wtym względzie dramą wyobraźni, którą Poeci iak naydokładniey wynaleść umieli. Zresztą to udanie nie tycze się Alexandra, imie iego iest wspominane na brzegach Indu i Gangesu, a Braminowie zowią go Koaneah, słowo Indyyskie oznaczaiące rozbóynika; tak więc pomimo wszystkich kłamstw dziejopisarzy, nie można zaprzeczyć, ażeby zwycięzca Daryiusza, nie odwiedził Indyiow iako zdobywca.

Takim to roztrząsaiącym scepticyzmem trzeba zgłębiać dzieie Alexandra.

Podobnież powinny bydź nasze zasady względem bohaterów starożytności w porównaniu ich historykow. Niebezpieczną iest rzeczą wszystko wyiaśniac i wszystko potwierdzać w sławnym ułomku, który nam pozostaie od Synchioniatona.

Herodot był prawdziwy w opisywaniu Grecyi, lecz mógł się mylić w wystawieniu Persyi, tak Ktezias był dokładnym w opisywaniu Persyi, lecz mógł błądzić w wystawieniu Grecyi. Prawie od dwóch wieków nie zgadzaią się między sobą uczeni na ideę, którą mieć powinni a o starożytnych hystorykach, zapaleni, gruntuią się na swych jeniiuszach i zapoznaią swoie pomyłki: Krytyk wyrachownie ich błędy, a tym sposobem ogranicza ich jeniinsz; człowiek sprawiedliwy oddaie hołd ich jeniiuszowi, poznaie ich błędy, waży ich powagę.

Gdyby nawet prawdą było, iż Akusiusz poprawił pięćtysięcy błędów w Aminianie Marcelinie, i że Łukasz z Holsztynu wskazał ośmtysięcy pomyłek w rocznikach Baroniusza, nie można z tego wnosić, iż dzieła hystoryka Rzymskiego na iedney szali wraz z Odisseią Homera postawić trzeba.

Pewien uczony zeszłego wieku, dla okazania swoiey erudycyi, zarzucił Waleryuszowi Maxymowi, iż w swoim zbiorze historycznym niedorzecznie osoby czas i mieysca pomieszał: Peryzoniusz przekonany, iż starożytny autor nie może mieć niesłuszności przeciwko krytykowi wieku siedmnastego, wystąpił z obroną iego, lecz nie śmieiąc oskarżać swego przeciwnika o bezczelność, poprzestał na tem usprawiedliwieniu Maxyma, iż mu swietnych współwinowajców wyszukał; w tym zamiarze wykazał publicznie znaczną liczbę błędów, które pozuachodził w dziełach Poliba, Tyta Liwiusza i Plutarcha. Powstała natenczas wielka wrzawa w rzeczypospolitey uczonych, nie chciane przebaczyć obrońcy starożytnych, iż niechcący obalił ich ołtarze, wiek Ludwika XIV. pomyślał na chwilę, iż iest pierw-

szym z wieków, a rozgniewany Boalo zrobił nową epigramę na Fontenela.

Niema żadney historyi tak starożytney iak i teraznieyszéy, któraby nie zasługiwała na pochwały i krytykę: trzeba w niey wyszukiwać prawdy, iey błędów nie przyimować, a szczególnie przciwko nikomu epigramatów nie pisać. Równie zupełne niedowiarstwo, iak i zbyteczny entuzyiazm w wyszukiwaniu czynów historycznych na nic się nie zdadzą; nie trzeba ani ślepo wierzyć, ani też zupełnie powątpiwać, lecz potrzeba rzeczy zgłębiać. B — i.

Podziemny łoskot w Ziednoczonych Stanach Ameryki północnéy.

Od kilkanastu lat słychać w Haddam w Prowincyi Konnecticut łoskot podziemny podobny do wystrzałów broni, któremu nieiako ciągłe trzęsienie ziemi towarzyszy. Ziawisko to, tak się często powtarza, że mieszkańcy iuż mniey to uważaią. Przed 5 laty dał się słyszeć mocny wystrzał, skutkiem iego było rozpadnienie się wielkiey massy w granitowych górach, którą do tego z mieysca ruszyło.

Nowy sposób nawożenia roli.

Gazeta powszechna zawiera z Wyższey Szwabii pod d. 21. Grudnia: W Wyższych Włoszech zasługuią na uwagę szczęśliwie stwierdzone doświadczenia Jouberta, który bez żadnego nawozu od wielu lat na zwyczayney roli nayobfitsze zbiera żniwa, nie używaiąc do tego tylko żyta, iako zielonego nawozu. Znaczne postępy oswiaty w południowych Prowincyiach Rossyi i we wschodnich Turcyi osobliwie w Egipcyie, wielki ruch handlu w tych Prowincyiach, zagrażaią naszemu gospodarstwu kraiowemu upadkiem tak, iak całym Włochom, Hiszpanii i południowey Francyi. Niska cena zboża, którem porty tych Kraiów z owych Prowincyi są zawalone, do tego przywiedzie i cenę zboża naszego tak zniży, że przymuszeni będziemy w mieyscu teraznieyszey uprawy wprowadzić gospodarstwo bardziey przynoszące pożytki. To, zasługie na uwagę Rządów i ma naywiększe znaczenie. Bogdayby temi głęboko i daleko sięgaiącemi ziawiskami przeięły się Rządy dla przedsięwzięcia stosownych środków, wtedy potrafiemy cenić więcey zaprowadzenie bydła i zwierząt lepszey rasy każdego rodzaiu, iakoteż potrzebę wynaydywania sposobów dostarczenia im dobréy i dostateczney paszy.

Teatr w Lwowie.

Dnia 14. Stycznia przedstawiono Komedyię przerobioną z Włoskiego podług Goldoniego pod tytułem: Sługa dwóch Panów. Izydor bogaty kupiec w Wilnie przyrzekł swoią córkę Cecylię oddać w małżeństwo Cnotliwskiemu z Minska, z którym go różne związki handlowe połączały, lecz dowiedziawszy się o śmierci Cnotliwskiego, a widząc że córka iego bardziey sprzyia Bonifacemu Stateczniekiemu, przyrzeka temuż oddać swoią córkę za żonę, Cnotliwski zginął w poiedynku z kochankiem swoiey siostry Zacniewskim, który z tego powodu był przymuszony szukać ratunku w ucieczcę, kochanka iego Amalia Cnotliwska zmartwiona stratą brata, lecz ieszcze bardziey oddaleniem się kochanka, umyśliła pod przybranem nazwiskiem swego brata, i w męzkim stroiu udać się za innę. Przybywa do Wilna, odwiedza Izydora pod imieniem swego brata i przypomina mu przyrzeczone oddanie swoiey córki. Tu następuią nieporozumienia, które się nakoniec połączeniem kochanków kończą. Stateczniecki otrzymuie rękę Cecylii a Zacniewski Amalii. Lecz głowną rolą tey sztuki iest Boromeusz Pałka, który razem Amalii i Zacniewskiemu służy i różnemi komicznościonami dobrze trafionemi czyni sztukę interesuiącą,

Po tey nastąpiła Komedio-Opera z Francuzkiego, przez Ziołkowskiego przełożona pod tytułem: Widowisko któremu trudno dać nazwisko. Dwóch autorów sprzecza się miądzy sobą, i każdy z nich chce swoią sztukę przedstawiać. Pustogłow zamyśla wystąpić z Operą, Smętopiew z Traiedyą, odwołuią się do sądu publiczności, loże żądaią Trajedyi, parter Komedyi, a galeryia aby czem prędzey iakąkolwiek bądź sztukę dali, lub żeby pieniądze wrócili. Sztuka ta maiąca za zamiar wystawienie smaku różnych klas widzów, iest oraz dowcipną krytyką, wiele prawd zawieraiącą. Obiedwie sztuki powszechnie się podobały i z oklaskami przyięte były.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.